Nr. 52. Lwów — Piątek dnia 4. marca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Wczoraj wieczorem zdarzyły się we Lwowie uliczne demonstracye młodzieży.

* Zjazd hygienistów we Lwowie ostatecznie odroczono na czas nieograniczony.

* We Lwowie rozpoczęły się dziś obrady delegatów Tow. gospodarskiego.

Następca tronu przyjął godność członka honorowego.

* We Lwowie ukonstytuowała się „Liga dla obrony czci“.

* W Wydziale kraj. rozpoczęły się obrady sędziów, oceniających sztuki na krajowy konkurs dramatyczny.

* W Krystynopolu popełniono znaczną defraudacyę. Poszkodowani są kupcy lwowscy.

* Na wzgórzu Wiśniowskiego usiłował dziś zastrzelić się uczeń gimn. Ludkiewicz z Tarnopola.

* Rząd przyznał ochronę patentową wynalazkom na wystawie hygien. we Lwowie.

* W Paryżu rozpoczęła się dziś rozprawa trybunału kasacyjnego w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa.

* Starcia lądowego Japończyków z Rosyanami spodziewają się lada chwila koło Phjönjang na Korei.

Rosyanie uwięzili w Porcie Artura Chińczyków, którzy dawali optyczne sygnały Japończykom.

* Gen. Lobkowic upatrzony jest na dowódcę wojsk austr. węg. w razie okupacyi na Bałkanie.

* Gabinet Combesa ma być zachwiany.

* **Panią Fiedlerową, żonę prof. politechniki zastrzeliła dziś popoł. siostra.**

Dyaryusz.

Czwartek 3 marca 1904.

Imiona. Rz. kat. Kunegundy. — Gr. kat Archyppa ap. — Słow. Sławowita. — Wschód słońca 6·41, zachód 5·43.

Zgromadzenia i posiedzenia. Posiedzenie Rady miejskiej o 6 w. — Walne Zgromadzenie Tow. gospodarczego o 10 rano w ratuszu. — Zgrom. Tow. „Życie“.

Odczyty i wykłady. Uniwersytet lud. im. Mickiewicza: W lokalu stow. metalowców (Dominikańska 9) p. P. Orski: „Metalurgia żelaza“ o 8 w.; w sali własnej p. R. Veltze: „O prowadzeniu rachunków w wszelkich przedsiębiorstwach“ o pół do 9 w. — W Związku nauk. lit. pni Gawrańska: „R. Kipling“ o 8 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedzielę 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Eros i Psyche“. — W Filharmonii koncert filharmoniczny z p. Floryańskim i pną Lucce.

Piątek. 4. marca 1904.

Imiona. Rz. kat. Kazimierza kr — Gr. kat. Leona Jap. — Słow. Kazimierza. — Wschód słońca 6·38, zachód 5·44.

Zgromadzenia i posiedzenia. Nadzwycz. walne zgromadzenie akad. Koła T. S. L. w Czyt. akad. — Walne zgromadzenie członków Tow. popierania nauki polskiej o 6 w. w sali Uniw. — Pos Tow lekarskiego o 6 w. (Dominikańska 11). — Posiedzenie Tow. gospodarczego w ratuszu o 10 rano.

Odczyty i wykłady Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza: Dr. B. Kielanowski „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach wraz z nauką o budowie ciała ludzkiego“ o 8 w. w sali własnej (Akademicka 16).

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Los“ Habdanka (premiera).

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 3/3. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·45, Renta majowa 99·45, Węg renta kor. 96·80, Akcye austr. Zakł. kred. 627·50, Akcye węg. Zakł. kred. 733·—, Akcye Anglobanku 278·—, Akcye Unionbanku 517·—, Akcye Bankvereinu 499·—, Akcye Laenderbanku 418·50, Akcye Kolei państw. 629·—, Lombardy 77·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 394·50, Akcye Rima Muranyi 452·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 117·—, Ruble 253·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·75, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·50, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 98·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 98·75, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 97·85.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 3/3. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·43, Renta majowa 99·45, Węg. renta koron. 96·90, Akcye austr. Zakł. kred. 628·50, Akcye węg. Zakł. kred. 737·—, Akcye Anglobanku 278·—, Akcye Unionbanku 516·—, Akcye Bankvereinu 499·50, Akcye Laenderbanku 419·—, Akcye kolei państw 630·—, Lombardy 77·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 394·50, Akcye Rima Muranyi 454·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 117·75, Ruble 253·75.

Usposobienie: bez ochoty.

Berlin. 3/3. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 197·75, Tow. Dysk. 181·60.

Usposobienie: bez interesu.

Wiedeń. 3.3. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 629·50, Akcye węg. Zakł. kred. 737·—, Anglobanku 279·—, Unionbanku 518·—, Laenderbanku 419·—, Bankvereinu 499·50, Bodencredit 921·—, Galic. banku hipot. —·—, Kolei państw. 631·50, Kolei połud. 76·75, Kolei Elbenthal 402·—, Kolei północnej 5425·—, Kolei czerniowieckiej 576·—, Alpiny 396·—, Rima Muranyi 452·00, Prask. Tow. żelaz. 1844, Fabryki broni 441·50, excl. kupon., tur. tytoniowe 312·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1120, Obl. węg. indem. 97·95, Renta majowa 99·50, Austr. renta kor. 99·35, Węg. renta kor. 96·90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·30, 4 prc. listy Banku krajow. 98·75, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 102·80, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·40, 4 prc. listy Banku hip. 98.75, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 101·50, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·75, 4 prc. gal. obl. propin. 98·—, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 98·75, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 118·—, Marki 117·47, Ruble 253·75.

Usposobienie: po trwałym spokoju silne wskutek zagranicy.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 3/3. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 8·71 do 8·72, na październik 8·51 do 8·52. Żyto na kwiecień 6·88 do 6·89. Żyto na październik 6·89 do 6·90. Owies na kwiecień 5·81 do 5·82. Owies na październik od 5·86 do 5·87. Kukurydza na maj 5·50 do 5·51, na lipiec 5·60 do 5·61. Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: rezerwowana.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 3/3. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany

Znaczna defraudacya.

Krystynopol (Tel. wł. „Dnia“). Józef Grossfeld, pośrednik pomiędzy właścicielami gorzelń tutejszej okolicy a lwowskimi kupcami spirytusu, zdefraudował powierzone mu zaliczki w wysokości 50.000 koron i uciekł do Ameryki. Wskutek tej defraudacyi poszkodowane być mają dwie firmy lwowskie K. i D. Za Grossfeldem wysłano listy gończe.

Echo rzezi w Kiszyniewie.

Kiszyniew (Tel. wł. »Dnia«). Onegdaj rozpatrywał sąd sprawę zamordowania małżonków Panardzkich. Świadek Rosenberg stwierdza, że oskarżeni uczestnicy zaburzeń wbijali Panardzkiej, walczącej ze śmiercią, gwoździe do nosa. Św. Rothseid przedstawia szczegóły zamordowania Jakóba Tunika. W chwili, gdy mordercy byli przy „pracy«, przechodził pop Aleksander i udzielił im błogosławieństwa. Popa tego powołano na świadka. Dalej zeznaje Rothseid, że urzędnicy państwowi gromadzili przed Wielkanocą robotników i odczytywali im podżegające ustępy z »Besarabca«.

Sąd ma jeszcze przesłuchać 350 świadków.

Rewizya procesu Dreyfusa.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«) godz. 1 pop. Dziś w południe przystąpił trybunał kasacyjny pod przewodnictwem radcy Chambareaud do rozpatrzenia ponownego sprawy ex-kapitana Alfreda Dreyfusa, celem ostatecznego zadecydowania, czy wyrok wydany na Dreyfusa przez sąd wojenny w Rennes wymaga tz. rewizyi prawnej.

Gen. prokurator Baudouin oświadcza się za zarządzeniem ankiety, tj. śledztwa, w czem go popiera zastępca Dreyfusa adwokat Monard. Referat odczytuje radca Boyer.

Decyzya trybunału, jak najniezawodniej przychylna dla rewizyi, zapadnie jutro wieczorem, lub w sobotę rano.

(Jak w swoim czasie donieśliśmy »Gil Blas« i inne pisma paryskie wskazały na nieznane dotychczas nadużycia podp. Henryego, (który popełnił samobójstwo) i jego bliskie stosunki z Szwarckoppenem (niem. attaché wojskowym) i Esterhazym, co rzuciło odpowiednie światło na tajemniczą dotychczas sprawę tz. »bordereau« i stało się powodem rewizyi procesu Dreyfusu. Red.).

Interview.

(Z powodu zjazdów obywatelskich).

Spotykamy się niejednokrotnie z żalami na brak dokładnych informacyj i korespondencyj, które by oświetlały stosunki na prowincyi, oświetlały usposobienie i zapatrywania różnych warstw społeczeństwa, przedstawiały ich obecną działalność określały żywione nadzieje, kierunki i zamiary. Świadczy to tylko o wielkim zaniku ruchu umysłowego na prowincyi, a spostrzeżenie to staje się tem boleśniejsze, że obecne wypadki światowe epokowej doniosłości, naglą wprost każdą jednostkę do poważnych rozmyślań nad przyszłością i zastanawiania się nad własnem położeniem, oraz stanowią poważne »memento«, iż czas już najwyższy podźwignąć się z dotychczasowej bierności i martwoty i niewyczekiwać w nastroju fatalistycznej rezygnacyi i bezmyślności wypadków, które nas zaskoczyć mogą zupełnie nieprzygotowanych i w ogólnym rozstroju.

Niestrudzeni też w nawoływaniu społeczeństwa naszego do większego i poważniejszego zajmowania się własnemi żywotnemi sprawami, nasuwamy mu je na pierwszem miejscu przed oczy, staramy się rozbudzić ogólne zainteresowanie kwestyami, nas najbliżej obchodzącemi, zarazem jednak z całem dziennikarstwem ubolewać musimy, iż nasz ogół prowincyonalny tak mało rozwija w tej mierze własnej inicyatywy, tak rzadko pragnie się podzielić z szerszą publicznością tem, co mu dolega i nie stara się o przedstawienie swoich potrzeb, oraz o podawanie środków zaradczych, jakie mu się w praktyce życia nasuwają.

Ze skwapliwością przeto skorzystaliśmy ze sposobności, jaką nadarzyły o s t a t n i e z j a z d y o b y w a t e l s k i e do stolicy, ażeby zasięgnąć nieco języka, o obecnem usposobieniu prowincyi, niespodziewając się wcale, iż ciekawość ta ściągnie na naszą głowę na samym wstępie tak gwałtowną i dotkliwą burzę.

Oto mniej więcej przebieg niefortunnego wywiadu, jaki przeprowadziliśmy z jednym z wybitniejszych obywateli ziemskich wschodniej części kraju:

»Dziwicie się i gorszycie ospałością naszą, zarzucacie, iż nieodczuwamy potrzeby wywnętrzania się w naszem niepoczesnem położeniu z naszemi spostrzeżeniami i własnymi poglądami w dziennikach krajowych.

Lecz główną winę tej powściągliwości przypisać należy nie naszemu lenistwu i opieszałości, nie apatyi, którą piętnujecie, lecz szanownemu dziennikarstwu galicyjskiemu.

Karmiąc nas od całego szeregu lat plewą, oduczyliście ogół społeczeństwa nasze go poważnie myśleć i zastanawiać się, gdy ta plewa zaś była w końcu nie do spożycia i wyrodziła apatyę, uczuliście z biegiem czasu potrzebę zaprawiania jej sosem o skandalicznym smaku, byle podrażnić ogólne zobojętnienie polowaniem na sensacyę i wysnuwaniem z własnej koncepcyi jakichś fantazyjnych planów i programów politycznych, nieopartych na faktycznych stosunkach życiowych, odrywając tylko w ten sposób uwagę publiczną od piekących kwestyj i zadań życia codziennego, od pracy rzetelnej i systematycznej.

Programy te, wypełniające szpalty dziennikarskie, wywoływały z kolei niemniej puste deliberacye, swary i wzajemne rekryminacye, tem szkodliwsze, że kończyły się zwykle na wciąganiu w grę i niwelowaniu jednostek, na wywlekaniu i zohydzaniu ich stosunków prywatnych, niejednokrotnie nawet życia rodzinnego.

I proceder ten, w którym zbyt często występywała na pierwszy plan zawiść zawodowa, żądza sukcesów materyalnych z uszczerbkiem zwalczanego przeciwnika, przedstawiać miała poważną polemikę dziennikarską, dążącą do wyrobienia poważnego nastroju, trzeźwych poglądów i choć zaczątka rzetelnej, organicznej pracy.

Panie, jestem w ogólności wielkim wielbicielem prasy, uznaję w całej pełni jej szczytne powołanie, znaczenie i potęgę w życiu narodów, oraz jej duży wpływ na ukształtowanie się stosunków we własnem społeczeństwie, z zamiłowaniem też śledzę — o ile mi czas na to pozwala i dłuższy pobyt za granicą sposobność nadarzy, — prasę niemiecką i francuzką, lecz pomimo, iż i w tej prasie spostrzegać się dają również znamiona pewnego upadku, sądzę, że nasza prasa jeszcze gorzej spełnia swe posłannictwo.

Zresztą, co to długo rozprawiać; dość spojrzeć na ogólną nędzę moralną i materyalną kraju, by z żalem zawołać: Oto owoce długoletniej pracy publicystyczno-wychowawczej naszego dziennikarstwa! oto wasze dzieło!

Niech to więc Pana nie dziwi, iż trzymamy się zdala od prasy, w której nie krytykuje się przedmiotowo tego, co napisane, lecz napada się na tego, kto pisał, skoro się już ośmielił raz wypowiedzieć szczerą prawdę w oczy, a tem samem nazwać po imieniu stronniczą tendencyjność«.

Odurzony tym wylewem żółciowych poglądów i dotknięty do żywego w poczuciu solidarności zawodowej, jakkolwiek dziennik nasz nie miał dotąd sposobności i czasu snuć potępionych programów, ani też nikogo nie napadał, zakreślając sobie zupełnie inne plany, niemniej odczułem potrzebę odparcia tak bezwzględnej i namiętnej krytyki.

Podniosłem więc z całym spokojem, że dziennikarstwo jest tylko wiernem odźwierciedleniem nastroju i stosunków własnego społeczeństwa, że artykuły, omawiające poważnie i obszernie sprawy krajowe, nie stanowią bynajmniej u nas rzadkości, a nie jest chyba winą dzienników, iż nie zwracają na siebie uwagi i nie budzą szerszego wśród ogółu zainteresowania pomimo, iż są o całe niebo uczciwsze, niż zagraniczne i że brzydzą się szantażem.

Korespondencye z prowincyi o sprawach krajowych znajdują zawsze u nas najżyczliwsze przyjęcie (dość wskazać na artykuły pp. Wład. Gniewosza, Cieńskich, Cieleckich itd.), a jakkolwiek nie odpowiadają często tendencyom dziennika nie ściągają na nich bynajmniej tej złośliwej krytyki, której się nasz podrażniony obywatel obawia, a nawet przeciwnie spotykają się zawsze z pełnem uznaniem ich dobrych chęci i poczciwej oby-

---

Ballada o słońcu,

sosieńce i nocce.

Napisał

JÓZEF KRETZ-MIRSKI.

(Dokończenie).

Sosienka drżała — jakiś lęk niebywały, nieznany jej dotąd, wziął ją w zimne kleszcze i trząsł nią całą... a już wichry pędzić i szaleć poczęły po gaju, goniąc niewidoczną zwierzynę — a pioruny rozrywały ciemności, co legły straszne, ołowiane w przestworzu... Snać myśliwy z gór strzelał na oną zwierzynę niewidoczną... Sosienka onych łowów dzikich nigdy nie lubiała, a dziś jużby się w ziemię zapaść wolała, niż być ich świadkiem.

Straszno jej było — i smutno przeraźliwie — i tak ciężko — tak ciężko... Nagle wiatry z większą zaciętością i wściekłością zagrzmiały — wszystko się aż ku ziemi pokłoniło, a w gaj weszła Nocka, potworna, z olbrzymią głową, opleciona całym rojem czarnych węży, co latały w powietrzu, sycząc jadowicie.

Nagą była — ciało jej kamienne (bo wiecznie wśród zapadłych żlebów i w grotach głaźnych żywot pędziła) — jakby nieciosane, niekształtne — — a ręce długie, nie ręce a węże z ciała idące dzierżyły łuczywo płonące ogniem czerwonym, rdzawym — — —

Za nią szedł Piorun, Olbrzym-Mocarz, w miedzianej zbroi, z kitą płomienną, grzywą piekielnych rumaków na hełmie, co sięgał ostrzem złotem chmur. — W dłoni miecz miał zygzakowaty, srebrny — żywy miecz, i kędy Noc przeszła, na co wskazała pochodnią czerwoną — uderzał srebrnym mieczem, z chmur zamach biorąc półkolem, że syczało i grzmiało powietrze, przecinane onem mieczyskiem. W co godził, to padało w rum i gruz i nicość i perzynę...

Przeszła Noc przez gaj, nie czyniąc krzywdy nijakiemu krzu, nijakiemu chabaziowi — nijakiej sośnie, a że podeszła ku Sosience, co śmierci była bliską, ujrzawszy ją...

I popatrzyła na nią Nocka oczyma swojemi blademi a wielkiemi, jak dwa martwe jeziora, które się świecą niezdrowem, zielonobiałem światłem. I zrozumiała Sosenka, że oto przyszła mścić się Noc za miłość Słońca... i zrozumiała drwiny i chichoty siostrzyc i zrozumiała, że prawdę rzekły — i zrozumiała, że Nocka jest w słuszności i prawie i wiele innych rzeczy zrozumiała — i w onej chwili przekląć chciała Słońce-kochanka i błagać Nockę o litość, aliści właśnie ona łuczywo wzniosła czerwone, a w Sosienkę piorun mieczem uderzył srebrnym — mieczem żywym z taką mocą, że zadrżał echem stokrotnem gaj — zagrzmiały przestwory powietrza, wstrząsnęły się góry i wichry zawarczały głucho. Sosienka zaś, rozszczepiona we dwoje, zapaliła się od piorunowego miecza — i choć już wszystko niebawem ucichło, ona płonęła całopalnym, ofiarnym płomieniem, jako pochodnia żywicą, syconą wonną i ujrzało ją jeszcze Słońce z przerażeniem, jak dogasała ona Pochodnia Miłości. Jak się Słońce na Nocce zemściło, opowiem później.

watelskiej dążności, skierowanej ku sanacyi naszych stosunków. Wywody moje nie trafiały jednak w zupełności do przekonania uprzedzonego zbytnio i rozgoryczonego krytyka obywatelskiego.

»Co tu mówić o odźwierciadlaniu nastroju społeczeństwa, wszak wy się zawsze pysznicie i chlubicie, że kierujecie opinią publiczną, że stanowicie podstawę wychowania społeczeństwa w życiu publicznem! Pięknie to społeczeństwo wychowujecie, zapełniając szpalty szerokimi opisami niebywałych wydarzeń wojennych, które już następnego dnia w całej rozciągłości odwołujecie, obszernymi artykułami o zwyczajach na dworze koreańskim, o toaletach i stosunkach rodzinnych cesarzowej japońskiej, gdy na omówienie kwestyj najżywotniejszych, nędzy, panującej w kraju, i braku zarobku, który tę nędzę potęguje itd. znajdujecie zaledwie kilkuwierszowe miejsce w łamach kronikarskich.

Przyznaję się, iż trafiają się sporadycznie w dziennikach naszych artykuły staranniej opracowane i wielkiej dla kraju doniosłości, które rozbudzićby mogły ogólne zainteresowanie i poważniejszą dyskusyę. Lecz i tu występuje małostkowa zawiść Wasza, w ten sposób, że gdy artykuł ten nie pochodzi z Waszej własnej kuźni, zabijacie go milczeniem, ażeby nie zrobić przypadkiem reklamy współzawodniczącemu dziennikowi, bez względu na szkodę, jaką tą metodą wyrządza się społeczeństwu, pozbawiając go możności zaznajomienia się nawet z tymi rzadkimi objawami trzeźwiejszego i gruntowniejszego przedstawienia rzeczy aktualnych. Lecz dość słów! jesteśmy obopólnie rozdrażnieni. Innym razem służę Panu z największą gotowością informacyami, których pożądasz, i przepraszam najmocniej, jeżeli w czemkolwiek dotknąłem zawodową miłość Pańską. Nie miałem bynajmniej tego zamiaru, szukałem tylko pierwszej sposobności spotkania się z dziennikarzem, by mu wynurzyć z całą otwartością to, co prowincya myśli o naszem dziennikarstwie krajowem. Waszą rzeczą i zadaniem te mylne może poglądy i zapatrywania sprostować — teraz spieszę na obrady Towarzystwa gospodarskiego«.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Ubiegłej niedzieli odbyło się w klubie słowiańskim uroczyste zebranie, poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego przed dwoma tygodniami jednego z najwybitniejszych myślicieli rosyjskich, a wielkiego przyjaciela i gorącego obrońcy narodu polskiego — Borysa Cziczerina, którego Uniwersytet Jagielloński odznaczył już w r. 1900 nadaniem dyplomu doktora »honoris causa«. Przemawiali kolejno prof. Kazimierz Morawski, M. Zdziechowski, rektor Krzymuski, Maurycy Straszewski, August Sokołowski, Jerzy hr. Moszyński i radca A. Szawłowski, czcząc zasługi i przymioty zmarłego.

Na ostatniem swem posiedzeniu zakupiła dyrekcya Towarzystwa w dalszym ciągu do losowania za rok 1903, które odbędzie się d. 20. b. m 37 dzieł sztuki, za sumę 6.500 kor., następujących artystów: Bienkiewicza, Czajkowskiej Maryi, Czajkowskiego Józefa, Dąbrowy, Fabijańskiego, Gałka, Hofmana, Janowskiego, Kamockiego, Kotowicza, Krasnowolskiego, Laszczki, Ostrowskiego, Piotrowskiego Antoniego, Pociechy, Procajłowicza, Rychter-Janowskiej B. Stankiewiczówny, Strojnowskiego, Szczygielińskiego Szczepkowskiego, Tetmajera, Uziembły, Wodzinowskiego i Żelechowskiego.

»Czas« przynosi następującą ciekawą wiadomość z Wiśnicza: W tych dniach zmarł w tutejszym domu ubogich, ufundowanym w XVII. wieku przez ks. Lubomirskich, Ignacy Czerwiński, starzec 74 letni, który jako izraelita, Dawid Prostler, służył w wojsku papieskiem, a za waleczność w bitwach w r. 1859 został przez Piusa IX. wojskowym srebrnym krzyżem św. Piotra odznaczony. Wróciwszy z Włoch, w r. 1861 przyjął chrzest św. i zmienił imię i nazwisko na Ignacego Czerwińskiego. W pobożności przykładnej i gorliwości na usługach kościoła parafialnego dokonał życia.

Defraudacya, dokonana przez b. dyrektora działu życiowego »Floryanki« Czesława Kieszkowskiego, a wynosząca około 280.000 koron, została już w zupełności pokrytą i Towarzystwo z tego powodu nie poniesie żadnej straty. Jak wiadomo, w drodze subskrypcyi pokryła Rada nadzorcza kwotę 180.000 koron, a resztę, tj. 100.000 koron zapłacił ojciec Czesława, były naczelny dyrektor Tow. p. Henryk Kieszkowski, który ofiarował 3/4 części pobieranej emerytury na częściowe pokrycie zdefraudowanej przez syna kwoty. Obecnie potrącono p. Henrykowi Kieszkowskiemu ostatnią ratę.

Przed kilku tygodniami uwięziono na dworcu tutejszym, na żądanie sierżanta policyi tarnopolskiej Fr. Wilka, trzech żydów, ściganych za spełnienie wielkiej kradzieży u Dawida Francosa w Tarnopolu. Aresztowani nazywali się: Bass, Farb i Samuel Szeinc. Komisaryat policyi tarnopolskiej przysłał tu agenta policyjnego, który stwierdził, że Szeinc jest identycznym z niejakim Łukaszem (Stefanem) Ostrowskim, który wymordował i obrabował w swoim czasie rodzinę jakąś, na wsi koło rosyjskiej Nowosielicy, a ponadto poszlakowanym jest jako złodziej i morderca w innych morderstwach i kradzieżach w Rosyi. Władza w Nowosielicy rosyjskiej wyznaczyła nawet za ujęcie Ostrowskiego nagrodę 500 rubli. Policya zarekwirowała już z Rosyi akta Ostrowskiego.

Z Przemyśla nam donoszą: Aresztowano tu urzędnika pomocniczego w biurze technicznem tutejszego magistratu, Andrzeja Kaczora, za sprzeniewierzenie, którego się dopuścił w Stanisławowie. Kaczor podejrzanym jest ponadto o szpiegowstwo na rzecz Rosyi.

Z Rzeszowa nam donoszą: Tutejsza prokuratorya państwa, wytoczyła przed rokiem śledztwo karne przeciwko p. Ludwikowi Topolskiemu, emerytowanemu radcy magistratu rzeszowskiego z powodu, zarzuconych mu karygodnych czynów, popełnionych rzekomo na szkodę gminy. Obecnie prokuratorya śledztwo to zastanowiła, gdyż stwierdzoną została bezpodstawność zarzutów. P. Topolski wniósł do Rady miejskiej prośbę o reaktywowanie go na zajmowanem przed nielegalnem spensyonowaniem stanowisku.

Dyrekcya tutejszego seminaryum nauczycielskiego męskiego, wydaliła 13 uczniów trzeciego kursu, jako głównych przewódców zażegnanego już strejku seminarzystów.

Z Doliny donoszą: Prezesem Rady powiatowej w Dolinie wybrano p. Krupińskiego, notaryusza w Bolechowie, a jego zastępcą ks. dziekana Zarembę z Doliny.

M. de Vogüé. 34)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

— Należała ona do jednej z najsurowszych sekt Stanów — mówił dalej Bayonne. — Mistress Robinson rządziła despotycznie w domu, jak Archibald w swoich fabrykach. Jeśli bogacz, zmordowany pracą, spóźniał się o kwandrans na pierwsze śniadanie, po modlitwie, głośno wypowiadanej, za karę dostawał zimną herbatę. Jeżeli chciał napić się kieliszek wina z przyjacielem, proszono go, aby poszedł do baru i nie znieważał w domu zasad towarzystwa trzeźwości. Archibald sam uchodzi za człowieka religijnego i jest jednym z filarów swego kościoła...

— Filarem złotym! — wtrącił Félines.

— Tak; i subwencyonuje stowarzyszenia kultury obyczajów. Mistress Robinson umarła przed kilku laty; był to podobno dla niego cios okrutny; rzec można, iż chciał zagłuszyć swą boleść, rzucając się w takie olbrzymie przedsięwzięcia. Jednakże, pod koniec żałoby, zaczął znów szukać stosunków towarzyskich. Być może, iż była to naturalna potrzeba rozrywki u tego gorliwego pracownika, po dniach przymusowej wstrzemięźliwości. Odtąd też widywano go stale w najwykwintniejszych salonach New-Yorku i Newportu, asystującego najpiękniejszym kobietom, jak mi mówiono. Bierze udział w ich zabawach, zabiera je chętnie na swój yacht i od czasu do czasu w wesołem towarzystwie ucieka ze swego państwa przemysłowego. Snobizm to, czy aspiracye estetyczne? W każdym razie to pewne, że Archibald nie szuka w tych stosunkach nic innego, nad rozrywkę bogatego amatora, który przechadza się po klombach z kwiatami i rozkoszuje się wonią róż, nie zrywając ich. W świecie towarzyskim jest takim, jakim go widzicie w tej chwili w loży: używa rozrywki przyjemnego widowiska, które nie ma nic wspólnego z jego życiem rzeczywistem, odczuwa ją powierzchownie, a ona bynajmniej nie tamuje potęgi skupienia jego myśli. Domyślacie się chyba łatwo, że niejedna kobieta chciała go usidlić; różne piękne panie chwaliły się powodzeniem: ale, jak twierdzą jednogłośnie wszyscy, co go znają najlepiej, dyabeł zawsze pracował naprózno.

— Tak, tak, tak! — zadrwił Félines — i my też mamy swoje informacye. Jeden z przyjaciół moich, sekretarz naszej ambasady w Brazylii, wracał na statku niemieckim, gdzie zapoznali się ze sobą Robinson i pani Fianona. Idylla szła szybkim krokiem; gdy dojechali do Cherbourga, nikt nie wątpił o naturalnym jej wyniku.

Roza Estera pogroziła deputowanemu wachlarzem.

— Przez litość, Félines, pozwólże nam słuchać panny Bréval; będziesz urągał potem.

Tournoël słuchał słów bankiera z zajęciem i jednocześnie z przykrością. Więc i tu nie może uniknąć nazwiska i opowiadań o tym człowieku, który go od rana prześladował? Czuł nareszcie, po wszystkich całodziennych wstrząśnieniach potrzebę odpoczynku, samoistności, uporządkowania w głowie swojej wszystkich cisnących się myśli. Po za tem czuł się skrępowany trochę w tej loży, do której wepchnął go Pélussin, parafianin, nie budzący w nim zaufania.

(C. d. n.)

Z Bukowiny.

Nasz korespondent pisze z Czerniowiec: W myśl uchwały Rady miejskiej, odbyło się dziś uroczyste oddanie gruntu miejskiego pod budowę pałacu sprawiedliwości w obecności prezydenta sądu Klaara, prezydenta miasta barona Kochanowskiego i wielu innych dygnitarzy. Po podpisaniu aktu darowizny, przemówił prezydent Klaar.

Dyrektorem filii wiedeńskiego »Bankvereinu« w Czerniowcach ma zostać prezydent czerniowieckiej Izby handlowej radca ces. Langenhau lub też dr. B. Brecher, współwłaściciel wiedeńskiej firmy bankowej A. & S. Brecher.

Gal. Towarzystwo Gospodarskie.

Lwów 3. marca 1904.

XXXIX. Walne Zgromadzenie Rady ogólnej c. k. gal. Tow. gosp. rozpoczęło się dziś o godzinie 10 przed południem w sali ratuszowej. Przybyło nań przeszło 200 delegatów z całego kraju.

Obrady zagaił prezes towarzystwa p. Wł. Kozłowski, poświęcając gorące słowa czci dla zmarłego długoletniego prezesa śp. Adama ks. Sapiehy. Z kolei uczcił mówca pamięć zmarłych członków towarzystwa, a mianowicie śp. Kazimierza Wiktora, Rafała Łepkowskiego, Oktawa Orłowskiego, Wiktora Niezabitowskiego, Wł. Górskiego i Stanisława Dunina, których pamięć uczcili obecnie przez powstanie.

Następnie mówca w gorących słowach podziękował ks. arcyb. Bilczewskiemu, za zaszczycenie zgromadzenia swą obecnością, niemniej p. marszałkowi kraju, hr. St. Badeniemu i jego zastępcy dr. Piłatowi, oraz prezydentowi miasta dr. Małachowskiemu i radcy Struszkiewiczowi, przybyłemu z Wiednia.

Z kolei omówił p. Kozłowski szczegółowo sprawozdanie z czynności Komitetu w r. u. i zapewnił, że komitet zawsze dążyć będzie do skutecznego popierania rozwoju naszego rolnictwa.

Imieniem miasta Lwowa powitał delegatów prezydent miasta dr. Małachowski, poczem w imieniu bukowińskiego »Tow. kultury krajowej«, podziękował za zaproszenie na obrady p. Łukasiewicz. Mowę swą wygłosił p. Łukasiewicz w języku niemieckim, usprawiedliwiając się nieznajomością mowy macierzystej, tj. polskiej.

Zabrał jeszcze głos p. Artur Cielecki, wyrażając imieniem towarzystwa »Kółek rolniczych« podziękowanie Komitetowi za popieranie spraw towarzystwa.

Następnie przyjęto bez dyskusyi do wiadomości sprawozdanie z czynności Komitetu, znane naszym czytelnikom z wczorajszego numeru, poczem wiceprezes Towarzystwa p. Brykczyński wygłosił referat »O kierunku w chowie inwentarza« i postawił następujące wnioski: aby Rada ogólna poleciła Komitetowi, ażeby:

1) przeprowadził rewizyę dotychczasowego podziału kraju na strefy hodowlane i opierając się na poczynionych oświadczeniach, potrzebne zmiany w nim przeprowadził;

2) postarał się o uzyskanie tak od rządu, jako też od kraju potrzebnych funduszów na zaprowadzenie stałej kontroli mleczności w oborach zarodowych, jakoteż u właścicieli bydła, należących do spółek mleczarskich.

3. postarał się o dostarczenie dla okolic, zajmujących się przeróbką mleka, buhai, pochodzących od krów o udowodnionej mleczności;

4. ażeby założył osobną księgę rodowodową dla krów, odznaczających się mlecznością, nie wedle pojedynczych obór, ale wedle ras bydła, hodowanego w kraju.

Zanim przystąpiono do dyskusyi nad powyższymi wnioskami, zakomunikował przewodniczący, iż w czasie obrad otrzymał telegram, zawiadamiający, że następca tronu arc. Franciszek Ferdynand d'Este przyjął godność członka honorowego, ofiarowaną przez pamięć dla zasług około kraju naszego, położonych przez byłego protektora Towarzystwa, ojca jego śp. arcyks. Karola Ludwika, poczem poleciło zgromadzenie prezydyum Towarzystwa, by w najbliższym czasie udało się do Wiednia celem wręczenia arcyksięciu dyplomu honorowego.

Nad wnioskami p. Brykczyńskiego wyłoniła się długa dyskusya, która przeciągnęła się do godz. 2.

Następne zgromadzenie jutro.

MAŁY FEJLETON.

„In vino veritas“.

Ktoś z państwa zacytował ową przednią, patetyczną strofę Paygerta:

»Niech u małp szuka swoich antenatów
»Czyja w tem wola —
»Myśmy potomki świetlanych światów,
»Syny Apolla«.

I słusznie.

Któż by się zresztą na to nie godził! Zwierzęta są zwierzęta, a my jesteśmy ludzie.

Argument jest silny, jak armata — przed zagwożdżeniem i biada temu, kto ją zagwoździ!

Ale:

Kiedy tak patrzę na moją łyczakowską sąsiadkę, pannę Klimcię, znaną Danaidę od »bretnalówki«;

starą, kulawą pannicę, która z swej dziewiczości zrobiła sobie pistolet na wróble, a z kalectwa zwierciadło, w którem sobie sama pokazuje język;

kiedy widzę, jak pod ożywczem wpływem kieliszka, na którego dnie podobno jest »prawda« — naraz opada na czworaki i tak, biegając po schodach, straszy dzieci i starszych — dzieci »baukaniem«, a starszych swą wyuzdaną pozą, —

to, doprawdy, zamykam Paygerta, otwieram Darwina i jeszcze raz poddaję surowej próbie:

z jednej strony to atawistyczne echo mej sąsiadki, a z drugiej nasze staropolskie przysłowie:

»In vino veritas«.

Lecz — nieprawdaż? — wrócimy do Paygerta.

— Nie! niepodobna, myśmy właśnie »syny Apolla«; a jeśli już komu musimy koniecznie udowodnić tych interesujących »antenatów« — no to chyba jedynie — pannie Klimci.

Rubicante.

Echa sądowe.

Kraków, 3. marca.

(Kradzieże kolejowe.)

(Depesza własna „Dnia“).

Przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rano tylokrotnie zapowiadana, głośna rozprawa o znane, liczne kradzieże kolejowe, spełniane systematycznie na szkodę podróżujących. Na ławie oskarżonych zasiada 11 starszych konduktorów kolei państwowych: 1) Stanisław Skrzyszowski, 2) Julian Szymański, 3) Józef Pilawski, 4) Feliks Moczulski, 5) Karol Fiala, 6) Jan Lachnitt, 7) Józef Średniawski vel Śreniawski, 8) Bolesław Krasuski, 9) Karol Hałatek, 10) Józef Mucha i 11) Józef Drożdż, a oprócz nich oskarżeni są: 12) zegarmistrz Anastazy Holin; 13) Franciszka Nastoborska, modniarka; 14) Amelia Drożdżowa i 15) Katarzyna Drożdżowa.

Cała powyż wymieniona szajka, której siedzibą był głównie Kraków, operowała bardzo zręcznie przez dłuższy czas na linii kolei Północnej. W czasie podróży dobierano się do kufrów podróżnych za pomocą witrychów i podrobionych kluczów i zabierano rzeczy co kosztowniejsze.

Na ślad kradzieży wpadła policya wiedeńska w maju r. z. przy zaaresztowaniu Franciszki Nastaborskiej, która u jednego z tamtejszych jubilerów chciała sprzedać całą kolekcyę drogich kamieni i kosztowności. Nastaborska bowiem, zapytana o pochodzenie tych kosztowności, zeznawała z początku bardzo bałamutnie, później jednak powiedziała, że klejnoty otrzymała od swego szwagra Stanisława Skrzyszowskiego.

Aresztowanie Skrzyszowskiego w Krakowie i przeprowadzone dochodzenia wydały rezultaty dodatnie, czego dowodem 15 oskarżonych dzisiejszej rozprawy, odpowiadających za cały szereg kradzieży kolejowych. Śledztwo wykazało, że do służby przy pociągach wybierali się wymienieni konduktorzy z zapasem sztucznych kluczów, z narzędziami do próbowania drogich kamieni z obcęgami i młotkami. Takich operacyj dopuszczali się w czasie podróży konduktor prowadzący pociąg w porozumieniu z konduktorem pakunkowym. Okradano zaś ze szczególnem upodobaniem kufry, przechodzące przez kilka linij kolejowych, aby tem łatwiej zatrzeć ślady.

W ciągu długiego czasu dokonali oskarżeni kradzieży na szkodę przemysłowca p. Fischera (klejnoty wart. 4000 kor.), Tow. kred. ziemskiego (losy), ks. Stanisława Jabłonowskiego (brylanty wart. 1000 kor.) i hr. Borkowskiej (brylanty wart. 40.000 kor., które ukradł konduktor Pilawski.)

Nie zawsze naturalnie mogli obwinieni popełniać kradzieże przedmiotów tak wysokiej wartości, jak kolia hr. Borkowskiej, więc zadowoleni byli, jeżeli zabierali kosztowną garderobę damską, gobeliny i t. p., które później sami używali.

Oprócz wymienionych kradzieży dopuścili się obwinieni kradzieży na szkodę Anny hr. Dzieduszyckiej, hr. Olgi Mussin-Puszkinowej, żony adjutanta cara Mikołaja II., pny Eger, malarki, Aleksandra Petrowa, senatora rosyjskiego i kilkudziesięciu innych, których spisu niepodobna wprost wymienić.

Obwinieni przyznali się tylko częściowo do popełnienia kradzieży. Rozprawie przewodniczy radca Turowicz. Obecny jest delegat dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie, inspektor dr. Wróbel, oraz jako znawcy kolejowi: inspektor Hampel i starszy rewident Leitner. Oskarżenie wnosi radca prokuratoryi dr. Czyszczan. Ława obrońców jest następująca: Adwokat dr. Lewicki broni Skrzyszowskiego i Nastaborską; dr. Szalay — Szymańskiego; dr. Goldhamer — Pilawskiego i Lachnita; dr. Seinfeld — Fialę i Hałatka; dr. Rafał Landau — Śreniawskiego i Muchę; dr. Frühling — Holeka; dr. Bader — Moczulskiego; dr. Rothwein — Józefa i Amelię Drożdżów.

Podczas czytaniu aktu oskarżenia obw. Moczulski zrywał się kilkakrotnie i hałasował; pilnuje go osobny dozorca. O Moczulskim orzekli znawcy, że udaje obłąkanego. Rozprawa trwa dalej.

Nowy Sącz, 2. marca.

(Zasądzona na śmierć — uwolnioną).

(Spr. wł.). Odbyła się tu wczoraj głośna ponowna rozprawa przeciw wiejskiej 24 letniej dziewczynie Zofii Wyrostkównie z Obidzy, wsi pod Starym Sączem, która przez tutejszy trybunał sądu przysięgłych w dniu 7 września 1903 wskutek pomyłki przysięgłych została skazaną na karę śmier-

ci. Ta ponowna rozprawa jak już Czytelnikom doniosłem, zarządzoną została przez najwyższy trybunał kasacyjny na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońcę adw. dra Neubergera.

Rozprawie przewodniczył radca dr. Cieszyński, oskarżał prokurator p. Przychocki-Ligęza, oskarżoną bronił adw. dr. Neuberger.

Oskarżona i przy tej rozprawie oświadczyła, że popełniła morderstwo z rozpaczy.

Po przeprowadzeniu rozprawy, której przebieg znany już Czytelnikom z poprzedniej mojej korespondencyi, obrońca dr. Neuberger żądał postawienia ławie przysięgłych przy głównem pytaniu jeszcze dwóch pytań dodatkowych, czy oskarżona popełniła morderstwo w stanie chwilowego pomięszania zmysłów, lub wskutek nieodpornego przymusu. Trybunał przychylił się do tego wniosku.

Po dwurazowem przemówieniu prokuratora i obrońcy adw. dr. Neubergera, który swą obroną rozczulił do łez tak przysięgłych jak i słuchaczy, sędziowie przysięgli potwierdzili wszystkimi głosami pierwsze pytanie w kierunku morderstwa, potwierdzili jednak także jednogłośnie pytanie trzecie, że oskarżona popełniła morderstwo wskutek nieodpornego przymusu.

Trybunał też na podstawie tego werdyktu ławy przysięgłych, wydał wyrok uwalniający, zasądzoną już raz na śmierć w zupełności od oskarżenia.

Zbliska i zdaleka.

Wieczór „Ogniska“ w Wiedniu. Towarzystwo akademickie „Ognisko“ w Wiedniu urządziło wczoraj wieczór, który wypadł świetnie. Oklaski zbierała panna Helena Abendrothówna, nadworna śpiewaczka opery w Wiedniu, obok niej podobał się pianista Stefan Fischer, dalej p. prof. Taube, który grał na wiolonczeli, p. Eichstädt jako pianista, śpiewak operowy p. Hugo Zathey i akompaniator p. Jachimecki. Na wieczór przybyli między innymi minister dr. Piętak i wiceprezes Koła polskiego hr. Wojciech Dzieduszycki.

Samobójstwo. W Wiedniu zastrzeliła się onegdaj w łazience kąpielowej wdowa Jasynes Grünwald, z domu Helena Szwarc z Pesztu.

Długowieczność. W Londynie zmarł najstarszy podobno z żyjących ludzi, liczący 132 lat. Pochodzi z Ameryki, a od 50 lat pozostawał w domu ubogich.

Morderstwo na ulicy. Na bardzo ożywionej ulicy w Budzie, w biały dzień, urzędnik urzędu patentowego Bentsch zastrzelił swego długoletniego przyjaciela, kupca Minkowicza. Bentsch uciekł, ale wkrótce sam stawił się na policyi. Zeznał on, iż między nim a Minkowiczem wszczęła się kłótnia i że on w największem rozdrażnieniu dobył rewolweru i zastrzelił Minkowicza.

Zalew kopalni. W kopalni węgla w Dorog z powodu zalewu wstrzymano ruch,

Wykopaliska. W pobliżu wsi Mrowiny w pow. końskim przy kopaniu ziemi na pagórku natrafiono na grobowce przedhistoryczne. Odkopano urny z popiołami. Przy zetknięciu z powietrzem urny rozsypują się w proch i wypadają z nich różne przedmioty z bronzu, jako to kolczyki pozłacane lub emaliowane, bransolety, brosze i t. p. Dotychczas wydobyto kilkaset sztuk takich przedmiotów.

Zjazd hygienistów odroczony.

W lokalu Izby lekarskiej odbyło się wczoraj posiedzenie obszerniejszego komitetu, na którem uchwalono odroczyć zapowiedziany na lipiec zjazd hygienistów polskich na czas nieograniczony. Przyczyną tego odroczenia, które naraża Lwów na dużą szkodę materyalną, jest jak wiadomo sytuacya na dalekim Wschodzie.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Dyrektor teatru krakowskiego p. Józef Kotarbiński przybył do Lwowa na posiedzenie komisyi sędziów konkursu dramatycznego, ogłoszonego przez Wydział krajowy, która dziś rozpoczęła swe obrady.

Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, redaktor „Dziennika Polskiego“, wyjechał do Wiednia, celem wzięcia udziału w obradach posiedzenia wydziału „Austryackiego Związku Towarzystw dziennikarskich“, w którym piastuje godność wiceprezesa.

Za duszę śp. Adama ks. Sapiehy długoletniego prezesa gal. Tow. gospodarskiego odbyło się dziś rano o godzinie 9 w kościele archikatedralnym, staraniem komitetu gal. Tow. gosp. żałobne nabożeństwo, w którem wzięli gremialnie udział delegaci przybyli z całego kraju, na odbywające się dziś zgromadzenie Tow. gospodarskiego.

Mianowania i przeniesienia.

Adjunkt sądowy Adam Żmurko w Trembowli, mianowany sędzią powiatowym w Starym Samborze.

Naczelnik sądu powiatowego w Starym Samborze Ignacy Krasowski, przeniesiony do Starej Soli.

P. Adolf Stroner, adjunkt miejskiego muzeum przemysłowego otrzymał IX rangę „ad personam“.

Odznaczenia. Cesarz nadał starostom: Antoniemu Sworakowskiemu w Kocmaniu i Henrykowi Mikulemu w Kimpolungu, krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa.

Liga dla obrony czci. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali obrad Tow. kredytowego ziemskiego pierwsze walne zgromadzenie niedawno powstałej „Ligi dla obrony czci“ — towarzystwa, którego celem jest stanowcze zwalczanie pojedynkomanii. Zgromadzenie to odbyło się przy udziale przeszło 50 członków.

Zagaił je J. ks. Czartoryski, wybrany jednogłośnie przewodniczącym na wniosek p. Dylewskiego.

J. ks. Czartoryski w dłuższem przemówieniu przedstawił cel i genezę Tawarzystwa.

„Zadaniem i wolą jest naszą — mówił on — kłaść cegłę na cegle i budować gmach wielki, mimo wszystkich trudności, których wszyscy jesteśmy świadkami. Każdy więc niech pracuje w swojem kółku, werbuje członków i przekonywa, nie tracąc cierpliwości, niechaj idzie krok za krokiem naprzód, a praca ta wyda z pewnością obfite plony“.

Przemówienie przyjęto gorącymi oklaskami, poczem na wniosek p. wiceprezydenta Dylewskiego uchwalono wysokość wkładki; wynosi ona 5 koron. Nadto na wniosek prof. Thulliego, zniżono wkładkę dla młodzieży akademickiej do wysokości 1 korony. Zniżenie to rozszerzono dzięki wnioskowi p. Strzelbickiego na wszystkich członków, którzy wniosą podanie do zarządu o zniżenie jej.

Nastąpiły potem wybory zarządu i sądu honorowego.

Na wniosek F. Zaleskiego wybrano „en bloc“ zarząd, proponowany przez dotychczasowy komitet. Na liście tej znajdują się następujące nazwiska: hr. Juliusz Bielski, ks. Witold Czartoryski, ks. Jerzy Czartoryski, Jan Dylewski, Ignacy Głażewski, Włodzimierz Godlewski, Władysław Kraiński, Adam Krechowiecki, Kazimierz Laskowski, August Łoziński, hr. Stanisław Mycielski, Zdzisław Obertyński, Józef Pogórski, Ludwik Rydygier, Tadeusz Sołowij, Ernest Till, Jerzy Turnau, hr. Antoni Wodzicki.

Do sądu honorowego wybrani zostali pp.: hr. Juliusz Bielski, Ignacy Dembowski, Maryan Dydyński, Jan Dylewski, hr. Tadeusz Dzieduszycki, Józef Ekielski, Ignacy Głażewski, August Gorayski, Adam Horwath, Stanisław Jędrzejowicz, Ignacy Korzeniowski, Władysław Kraiński, Mikołaj Krzysztofowicz, Kazimierz Laskowski, Stefan Moysa, Zdzisław Obertyński, Władysław Ochenkowski, Józef Michałowski, Henryk Jordan i Adam Krechowiecki.

Wniosek prof. Raciborskiego o rozszerzenie celów Tow. i odpowiednią zmianę nazwy i statutów przekazano wydziałowi do rozpatrzenia.

Krajowy konkurs dramatyczny. Dziś po godzinie 11 przedpołudniem zebrała się w gmachu Wydziału krajowego komisya konkursowa, powołana przez Wydział krajowy, dla ocenienia nadesłanych na ten konkurs utworów dramatycznych. Fundusz konkursowy wynosi 2000 kor. Do komisyi konkursowej, które obraduje pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Dra Józefa Wereszczyńskiego, zaproszeni zostali pp.: dr. Karol Estreicher, J. Kotarbiński, Ad. Krechowicki, Tad. Pawlikowski, Leon hr. Piniński, prof. Roman Pilat, prof. Tadeusz Romanowicz, Dr. Antoni Małecki. Ogółem nadesłano na konkurs 106 sztuk; z tych 10, jako ogłoszone już drukiem, według ustanowionych warunków wyłączono z konkursu. Obrady komisyi konkursowej potrwają dni kilka.

Zamach samobójczy gimnazyalisty. Na wzgórzu Wiśniewskiego usiłował dziś rano (o godz. w pół do 8-ej) odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru szesnastoletni student, Jan Ludkiewicz z Tarnopola.

Wczoraj rano przybył on do Lwowa i zajechał do swego kuzyna, p. B. J. zamieszkałego przy ul. Kleparowskiej. Był przez cały dzień w doskonałym humorze, chwalił się, że zdał egzamin wstępny do szóstej klasy gimnazyalnej (uczył się w ostatnim roku prywatnie), a wieczorem był na przedstawieniu w „Coloseum“, gdzie bawił się wybornie. Dziś rano wyszedł z domu, rzekomo z zamiarem udania się na dworzec, aby wrócić do Tarnopola, zamiast jednak na dworzec wyszedł na wzgórze Wiśniowskiego i tu strzelił sobie w pierś z rewolweru małego kalibru.

Przypadkowo znajdował się w pobliżu policyant i widząc co się stało, pędem rzucił się ku miejscu wypadku. Wówczas młodociany samobójca przeląkł się, odrzucił precz rewolwer i — począł uciekać. Ale już po kilkunastu krokach siły go opuściły i brocząc silnie krwią upadł na ziemię.

Kilku przechodniów i policyant pospieszyło z pomocą. Zanieśli chłopca do mieszkania owego kuzyna, którego nazwisko zdołał im jeszcze wymienić, stamtąd zaś odwieziono go do szpitala.

Już po zaszłym wypadku otrzymał p. B. J. list od matki młodzieńca, wyjaśniający, że on egzaminu wcale nie zdał, a pieniądze wzięte

rzekomo na taksę, przehulał, poczem w niewiadomym zamiarze wyjechał pokryjomu do Lwowa...

Jest prawdopodobnem, że obawa przed gniewem matki nasunęła lekkomyślnemu chłopakowi myśl samobójstwa. Stan jego — jak nam donoszą — jest niebezpieczny.

W „Kasynie miejskiem" odbył się wczoraj wieczór artystyczny na dochód Koła im. Kościuszki T. S. L. Publiczność, jak zwykle, gdy nie ma sławnych gwiazd zagranicznych na afiszu nie dopisała i sala świeciła pustkami, pomimo celu koncertu i pięknego programu.

Wieczór rozpoczęła p. Kam. Szwandówna, laureatka konserwatoryum lwowskiego, która odegrała „Nocturn" Szopena, parafrazę „Rigoletta" Verdi-Liszta i walca Szopena, składając dowód biegłości technicznej. Następnie p. Solska ze zwykłem powodzeniem oddeklamowała kilka utworów poetyckich Ruffera i innych. P. Bogucka odśpiewała kilka pieśni Karłowicza, Żeleńskiego, Noskowskiego, Kossobuckiego, i Roguskiego. Głos artystki, nadający się więcej do partyi operowych, nie wywierał odpowiedniego wrażenia w wykonaniu pieśni, do czego przyczyniała się też niemało wadliwa akustyka sali kasyna.

Wieczoru dopełnili pp. R. i B. Wisznowitze i p. Mańkowski, którzy za bardzo ładne odegranie na cytrach: „Moment musical" Szuberta i „Serenady" Mayera zdobyli zasłużone oklaski, których też nie szczędzono wszystkim wykonawcom koncertu. Do śpiewu akompaniował prof. Neuhauser, jak zwykle znakomicie.

R.

Lwowianie na Korei. Korespondent „Gazety warszawskiej" z Fuzanu na Korei donosi, iż bawi tam trzech Polaków: korespondent, Warszawianin i dwóch Lwowian i nazwisk ich korespondent nie podaje. Wszyscy zajmują stanowiska podróżujących po Japonii, Korei i Chinach, komiwojażerów domu handlowego Singera, mającego wielkie składy maszyn rolniczych w Kiaoczau, porcie na pobrzeżu chińskiem, należącem do Niemiec.

Z Sokoła. W niedzielę 6. bm. jako w 37 rocznicę założenia Towarzystwa urządza „Sokół" dla członków swoich i ich rodzin uroczysty wieczór połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi. Bilety w cenie: miejsca siedzące po 60 hal. wstęp na salę 40 hal. dla studentów 20 hal. nabywać można w kancelaryi Sokoła począwszy od dziś, codziennie od 5 — 8 wieczór.

Z życia młodzieży. Wczoraj wieczór odbył się w sali Tow. pedagogicznego wiec postępowej młodzieży akad. z powodu ostatnich wypadków rewizyi policyjnych u kilku studentów. Przewodniczyli pp. Hartel, Witwicki i Mandel. Punkt pierwszy porządku dziennego: „Zagrożenie swobód obywatelskich", referował p. Dąbski, uzasadniając odpowiednią rezolucyę. Rezolucyę tę po żywej dyskusyi uchwalono przez aklamacyę, poczem przystąpiono do drugiego punktu obrad: „Sytuacya polityczna". Referent p. Hartel przedstawił rezolucyę, wyrażającą opinię, że klęska Rosyi w toczącej się obecnie wojnie jej z Japonią, będzie równocześnie klęską despotyzmu carskiego i zwiastunką swobód. Rezolucyę tę po długiej dyskusyi uchwalono prawie jednogłośnie i wyrażono sympatyę odłamowi czeskiej młodzieży postępowej, z powodu jej antirosyjskiego stanowiska wobec wojny, oraz potępiono ruskich moskalofilów, którzy telegram hołdowniczy do cara podpisali, imieniem narodu ruskiego. Po wiecu ruszyła młodzież pod „Dom narodny", gdzie urządzono demonstracyę, poczem zawrócono ku Rynkowi. U wylotu ul. Teatralnej na plac Trybunalski nastąpiło spotkanie z policyą. Dwaj ajenci chcieli aresztować jedną słuchaczkę uniw., jednak młodzież wyrwała ją z rąk ajentów — a ich samych powaliła na ziemię. Po chwili przybyła policya konna i oddział pieszych; aresztowano dwóch akademików, których po spisaniu z nimi protokołu, puszczono ich na wolną stopę.

Pogłoski, jakoby podczas konfliktu policyi z młodzieżą, strzelać miano z rewolwerów — jest zupełnie bezpodstawną, kilku akademików rzuciło tylko pod konie policyantów salonowe ognie sztuczne tz. „żabki". O północy zapanował w mieście spokój, na krótką chwilę zakłócony.

O zajściach wczorajszych otrzymujemy następujący komunikat z biura korespondencyjnego: Wczoraj wieczór odbyło się w sali Tow. pedagogicznego na ul. Zimorowicza zgromadzenie młodzieży postępowej, pod przewodnictwem słuchacza praw Witwickiego i słuchacza politechniki Hartleba, na którem omawiano sprawę przedsiębranych w ostatnich czasach we Lwowie rewizyj policyjnych oraz sytuacyę polityczną, wytworzoną przez wojnę rosyjsko-japońską.

Po zgromadzeniu o godzinie pół do jedenastej w nocy udała się znaczna część zgromadzonych przez plac Maryacki na ulicę Teatralną i urządziła tam demonstracyę przed Domem Narodnym. Znajdujące się na miejscu organa policyjne wezwały zgromadzonych do rozejścia się, demonstranci jednak odpowiedzieli na to wezwanie obelgami. Dopiero silniejszemu oddziałowi żołnierzy policyjnych, pieszych i konnych pod wodzą urzędnika policyjnego powiodło się rozprószyć manifestantów i przywrócić spokój".

Podczas demonstracyi wybito kilka szyb w budynku „Domu Narodnego". Niektórzy z ekscedentów rzucali na bruk ognie sztuczne t. zw. żabki, ażeby przez ich eksplozyę spłoszyć konie żołnierzy policyjnych. Na szczęście udało się jeźdźcom powstrzymać płoszące się już konie i tak lekkomyślny czyn, który w razie spłoszenia się koni mógłby sprowadzić nieobliczalne następstwa i ofiary w ludziach nie miał szkodliwych skutków. Aresztowano dwóch ekscedentów, a to jednego za opór władzy i pogróżki wobec organów policyjnych, drugiego za czynne znieważenie agenta policyjnego. Po spisaniu z aresztowanymi protokołu w Dyrekcyi policyi, puszczono ich na wolną stopę. W sprawie tej wdrożono postępowanie sądowo-karne.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia.

Jutro 4-go marca odbędzie się o godzinie 6·30 wieczorem w lokalu Tow. prawniczego (ulica Kościuszki 18) wykład prof. dr. Stanisława Głąbińskiego: „O istocie kwestyi społecznej".

W sobotę dnia 5 marca o godz. 4 popoł. odbędzie się staraniem „Toynbeehali" we wielkiej sali Jad-Charuzim ul. Bersteina l. 11 wykład p. Bałabana „O zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa" za wstępem bezpłatnym. W sali przy ul. Stanisława l. 5, II. p. w sobotę dnia 5 bm. wykład adwokata dra Frieda pt. „Kobieta wobec prawa", a w niedzielę 6 bm. wykład p. Taubesa „O chacydyzmie". Początek wykładów punktualnie o godz. 7·30 wiecz.

Loterya liczbowa.

Ciągnienie loteryi z dnia 24. lutego 1904.

Berno: 79, 16, 88, 75, 80.
Tyrol: 47, 33, 73, 81, 16.

NEKROLOGIA.

Ostatni dominikanin litewski, ś. p. o. Anioł Kononowicz, zmarł d. 23-go z. m. w Petersburgu.

Dzień literacko-artystyczny.

* **Nieposzlitej książki Sorela:** „Sprawa wschodnia w XVIII. wieku" wyszło świeżo 2 wydanie. Powodzenie wielkie.

„Herbarza" Bonieckiego wyszedł zesz. 9 tomu VI.

„Dramat bezprawia" powieść J. Turczyńskiego, malująca tragiczne czasy przed I. rozbiorem wyszła z druku.

P. Wanda Stojowska, śpiewaczka koloraturowa, wystąpi w marcu w operze lwowskiej.

Wagnera dawano w Niemczech w roku 1903: 1406 razy.

Yvette Guilbert występuje po przyjściu do zdrowia, w berlińskim Wintergartenie.

„Encyklopedyę leśną" rozpoczął zeszytami wydawać p. H. Skąpski, technik lasowy w Tarnowie.

„Nord u. Süd", w zeszycie marcowym daje studyum o Maksymie Gorkim.

„Nowa czeska Revue" zawiera w 5 tym zeszycie rzecz dra B. H-n. p. t. „Z Juliuszem Zeyerem w Pradze".

Wystawy: „Sztuka" i „Polska sztuka stosowana" zostaną zamknięte 6-go marca wieczorem.

Wybór „nieśmiertelnego" po Gérônie odbędzie się 12. marca. Pomiędzy kandydatami znajdujemy nazwisko: Carolus-Duran.

* **W salonie Latoura** objęli kierownictwo artystyczne pp. T. Barącz i M. Sozański.

* Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek „Eros i Psyche" fantazya dram. J. Żuławskiego.

W piątek po raz pierwszy „Los" sztuka w 4 aktach napisał Habdank.

Repertuar Filharmonii.

We czwartek koncert filharmoniczny ze współudziałem panny Wandy Lucce śpiewaczki opery warszawskiej i p. Władysława Floryańskiego, reżysera opery warszawskiej.

Wojna.

Prasa japońska zaprzecza w tonie stanowczym pogłoskom o ewentualnej interwencyi mocarstw dla zawarcia prędkiego pokoju.

Z terenu wojny wiadomości napływają obecnie bardzo skąpo. Zgodne są informacye, że lada dzień spodziewaną jest większa utarczka lądowa na terytoryum koreańskiem. Z Władywostoku donosi agencya rosyjska o organizowaniu się tam korpusu ochotniczego. W Porcie Artura, na który Japończycy, jak wiadomo, zagięli parol, wybuchły podobno niepokoje ludności chińskiej.

»Times« donosi, że mobilizacya wojsk chińskich w prowincyi Peczili postępuje bardzo szybko. Potwierdzają to także źródła rosyjskie. Z Szangaju odbywa się ustawicznie wysyłka wojsk pod kontrolą wicekróla. W arsenałach praca trwa dzień i noc.

Według źródeł rosyjskich, głośny pop Iwan Kronsztackij, uważany za proroka, przepowiada, że obecna wojna rosyjskojapońskka potrwa 25 lat... Gdyby się choć w $^1/_{10}$ części proroctwa Iwana sprawdzić miały, stan finansów rosyjskich byłby rozpaczliwy, wobec tego, że zmarły niedawno ekonomista Jan Bloch obliczył w swem dziele o wojnie, że wojna rosyjsko japońska, jeżeli potrwa rok, będzie kosztować Rosyę 11 miliardów 756 milionów rubli, jeżeli zaś wojna z Japonią potrwa dwa lata, to zdaniem Blocha musiałaby całkowicie zrujnować Rosyę.

Ładna dla Rosyi perspektywa!

(Depesze „Dnia").

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Rosyjska Ag. telegr. utrzymała od swego korespondenta w Porcie Artura następującą depeszę z 2. marca: Podług nadeszłych tu wiadomości, znaleziono na wysepkach koło Weihaiwej i Czifu, zwłoki japońskich marynarzy, koło Czifu siedmiu, koło Weihaiwej pięćdziesięciu. Przypuszczają, że byli to żołnierze z załogi okrętów, które brały udział w walce 25. lutego. Sądzą, że kilka okrętów, uszkodzonych w skutek burzy nie mogło dojechać do portu i zatonęło. W ostatnich dniach panował zupełny spokój.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Aleksiejew

telegrafował wczoraj do cara: Admirał Stark donosi, że floty nieprzyjacielskiej nie było widać ani 28. i 29. lutego, ani 1. marca. Przedsięwzięto zwiady w promieniu 60 mil od portu, lecz nieprzyjaciół nie widziano.

Petersburg. (Tel. »Dnia«) Generał Flug telegrafuje pod datą dzisiejszą: Według sprawozdania naszych patroli, aż do miejscowości Phjöngjang i na drodze do Gensan nie zauważono nieprzyjaciela. Phjöngjang jest obsadzone przez oddział Japończyków w sile 6.000 ludzi. (W tem 2.000 konnicy; o artyleryi nie wiadomo). Japończycy przewożą swe wojska na drodze lądowej z Fuzan do Czinnampho, skąd udają się one do Phjöngjan. Koreańskie wojska w sile 1.000 do 2.000 ludzi zostały wysłane z Phjöngjang do Seul. Nasze patrole zbliżyły się 28. lutego na 12 wiorst do Phjöngjang, dokąd codzień przybywają wojska nieprzyjacielskie. W Porcie Artura i w Mandżuryi wszystko spokojnie. Z Władywostoku nadeszła wiadomość, że 2.500 Japończyków bez artyleryi wylądowało w Szindine 29. lutego i poszło w kierunku do Mazerhane. W południowej Mandżuryi i w Porcie Artura padał w ostatnich dniach obfity śnieg. W Porcie Artura i Władywostoku panuje zamieć śnieżna.

Tokio. (Tel. „Dnia"). Dziś odbyła się nadzwyczajna rada gabinetowa. Obradowano nad sprawą podatków wojennych. Rząd przedłoży parlamentowi żądanie podwyższenia podatków na 70 milionów yenów. Ma być podwyższony podatek gruntowy, cło na spirytus, tytoń itd. Cesarz zwołał parlament na 13 marca.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Osobny korespondent »Matin« donosi telegraficznie z Charbina pod datą 2 marca: Krąży tu pogłoska, że chińscy jenerałowie Ma i Czijang zaprotestowali przeciw neutralności Chin. Obaj mieli się zwrócić do dworu pekińskiego z prośbą o pozwolenie na przyłączenie się do Japonii. Z drugiej strony donoszą, że Japończycy próbowali wylądować koło Szankhajkwan, ale Chińczycy zabronili to uczynić.

»Stacya Liaojang« pomiędzy Mukdenem a Niuczwangiem jest głównym punktem zbornym armii rosyjskiej. Naprzeciw tej miejscowości znajduje się na granicy wielka ilość pielgrzymów chińskich.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Portu Artura, że Rosyanie uwięzili bardzo wielu Chińczyków, którzy dawali Japończykom sygnały optyczne.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z Tokio z dnia 1. marca: Ze strony wiarygodnej słychać, że kolej mandżurska została na przestrzeni 2 kilometrów koło Ninguty zniszczoną. Telegraficzne połączenie Ninguty z Władywostokiem również przerwane.

Londyn. Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Rosyanie obsadzili urząd telegraficzny w miejscowości Jongpieng. Miejscowego gubernatora uwięzili Rosyanie i zabrali papiery urzędowe. W pobliżu Andżu stoi oddział z 40 rosyjskich żołnierzy. Koło Antug jest 2000 Rosyan; główne ich siły skoncentrowane koło Siangjang.

Nowy Jork. (Tel. »Dnia»). Biuro Reutera donosi: Według nadeszłej do Waszyngtonu wiadomości, japońskie wojska wylądowały na półwyspie Liaotung, celem zamknięcia portu Artura od strony lądu.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Ros. Ag. tel. donosi z Mukdenu: Kozacy, którzy 28. lutego posuwali się w północnej Korei, byli ostrzeliwani przez Japończyków koło Phjöngjang i cofnęli się.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Local Anzeiger« donosi, że Japończykom udało się wylądować pod Władywostokiem.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z Tientsina: Rosyanie obsadzili miejscowość Haitseng, na południe od Mukdem. Tysiące robotników pracują dzień i noc około zbudowania wałów i szańców.

Londyn. (Tel. »Dnia«). W sobotę wyrusza stąd 350 żołnierzy celem wzmocnienia załóg w Hongkong i Singapowe. Załogę w Malcie powiększono o 2000 ludzi, aby w razie potrzeby część załogi z Malty mogła być wysłana do Chin.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biúra korespondencyjnego).

„Związek młynarzy".

Wiedeń (Tel. „Dnia"). Dziś rozpoczęły się tu obrady delegatów austryackiego Związku młynarskiego, w obecności reprezentantów władz i zastępców wszystkich austryackich Izb handlowych i przemysłowych.

Bank austro-węgierski.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Dziś odbyło się pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego posiedzenie Rady generalnej Banku austro-węgierskiego. Uchwalono na razie nie zmieniać stopy procentowej.

Powrót hr. Benkendorfa.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Rosyjski ambasador Benkendorf, powrócił tu.

12-piętrowy hotel zawalił się.

Nowy Jork. (Tel. »Dnia«) Nowy hotel »Dermington«, którego budowę doprowadzono już do 12 pięter, zawalił się. Pięciu robotników zabitych; wielu nie można odszukać.

† Gen. Unkowskij.

Moskwa (Tel. wł. „Dnia"). Zmarł tu komendant gen. Unkowskij, który się odznaczył w wojnie krymskiej. Podczas powstania polskiego w r. 1863 Unkowskiemu powierzono utworzenie 36 brygady artyleryi.

Combes zachwiany?

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). Dep. Doumer oświadczył wczoraj w parlamencie, że ministerstwo Combesa jeszcze przed połową kwietnia upadnie.

Panika giełdowa.

Rzym (Tel. wł. »Dnia«). Wśród tutejszych kapitalistów panuje panika. Zbankrutowały firmy Benzoli, Pastori i Hincherle et Comp. w Medyolanie. Deruta objawia się na giełdzie w Turynie i Genui.

Samobójstwo.

Medyolan (Tel. wł. »Dnia«). Siostra zmarłego generała Baratieri'ego, nieszczęśliwego dowódcy pod Aduą, która mieszkała w jednym z klasztorów tutejszych, popełniła wczoraj samobójstwo.

W. ks. Badenu umiera.

Karlsruhe (Tel. wł. »Dnia«). Stan zdrowia w ks. Badenu, liczącego lat 78, jest beznadziejny.

Rewolucya na Bałkanie.

Odesa. (Tel. wł. »Dnia«). Ministerstwo wojny cofnęło rozkaz wydany przed kilku dniami w sprawie wymarszu stacyonowanych w Kiszyniewie i w Bendery pułków piechoty, gdyż wojska te mają stanowić rezerwę na wypadek ewentualnej interwencyi na Bałkanie. W razie turecko-bułgarskiego zatargu, Rosya może wysłać na Bałkan 300 tysięcy wojska. Eskadra Czarnego morza liczy 8 okrętów wojennych i torpedowców.

Zagrzeb (Tel. wł. »Dnia«). Jedno z pism donosi, że komendant korpusu w Peszcie ks. Lobkowic upatrzony jest na dowódcę wojsk w razie ewentualnej okupacyi austr.-węg. na Bałkanie.

Saloniki (Tel. wł. »Dnia«). W pobliskiej wsi przyszło do starcia wojska tureckiego z oddziałem powstańczym. Po obu stronach były nieznaczne straty.

Konstantynopol (Tel. »Dnia«). Według nadeszłych wczoraj wiadomości z Musz i Bitisz — **położenie jest tam bardzo poważne.**

Król Belgii przed sądem.

Bruksela. (Tel. wł. »Dnia«). W dalszym ciągu skandalicznego procesu przeciw królowi Leopoldowi II. zakończył adwokat Paweł Jonson swe *plaidoyer* oświadczeniem, że król nie powinien był posługiwać się zagranicznem prawem domowem, celem obejścia belgijskich ustaw. Kontrakt małżeński króla z r. 1853 spisał hr. Suliwan, który nie posiadał notaryalnego pełnomocnictwa. Wobec tego kontrakt ów jest w Belgii nielegalny. Adwokat Desough wyrażał się w sposób bardzo ostry o prawach domowych monarchów, za co go przewodniczący wezwał do porządku.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Przed przejściem do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, żalił się poseł Polonyi na przekroczenie przez delegacye zakresu swego działania i ostrzegał przed jednostronną zmianą regulaminu, oraz przytoczył kilka postulatów narodowych. (Tisza ma jutro przedstawić partyi liberalnej projekt swój zmiany regulaminu i odbywania całodziennych posiedzeń).

Ostatnie nowiny „Dnia".

Morderstwo obłąkanej.

Dziś o godz. $2\frac{1}{2}$ popołudniu, przy ul. Krzyżowej l. 19, siostra profesora politechniki prof. dra Fiedlera, pod nieobecność brata w domu, **w napadzie obłąkania strzeliła do 27-letniej swej szwagrowej, kładąc ją trupem na miejscu.**

O wypadku zawiadomiono natychmiast policyę, która wysłała na miejsce komisyę.

Wysłany na widownię wypadku nasz sprawozdawca, zastał tam trupa rozciągniętego w jadalnym pokoju. W mieszkaniu utrzymują straż: agent i żołnierz policyjny.

Pani prof. Łucya Fiedlerowa, pochodząca z rodziny węgierskiej Szedyvyi, osoba bardzo słabowita, była dobrze znaną w kołach towarzyskich naszego miasta. Katastrofa dzisiejsza obudziła ogólną sensacyę, oraz współczucie dla nieszczęśliwego profesora.

Nieszczęśliwa sprawczyni zabójstwa była — jak nas w ostatniej chwili informują — osobą bardzo inteligentną; niedawno temu ukończyła w Berlinie kurs medycyny leczenia jąkajłów.

We Lwowie udzielała tych lekcyj z wielkiem powodzeniem. W ostatnich czasach objawiała lekkie pomięszanie zmysłów.

OGŁOSZENIA

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe **„LE DELICE“** Najlepsze egipskie tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia.

HOTEL BRISTOL I. p.

TEATR ROZMAITOŚCI

Występ najlepszych sił artystycznych.

Codziennie trzy nowe senzacyjne komedye.

Kawiarnia Teatralna

codziennie

Koncert muzyki wojskowej. — Początek od 9-tej wieczorem. — Wstęp wolny.

Poplamione

ubiory męskie i damskie

oddaje jako nowe

pierwszy chemiczny zakład

Szymona Weissa

tylko ulica Kopernika l. 12.

i plac Halicki l. 12.

Nowo otworzony

Wielki Bazar Owocowy i Delikatesowy

pod firmą

Jakób Zellermayer

Ulica Sykstuska liczba 31.

Poleca wszelkie południowe owoce świeże oraz kandyzowane jak również wszelkie cukry, pomadki, czekoladki, cakao i czekoladę. Herbatniki w wielkim wyborze. Ceny możliwie umiarkowane. Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina l. 29 we Lwowie.

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacye tychże.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy 2

4% Listy hipoteczne
4½% Listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne premiowane,
4% Listy Tow. kredytowego ziemskiego,
4½% Listy Banku krajowego,
4% Listy Banku krajowego,
5% Obligacye komunalne Banku krajowego
4% Pożyczkę krajową,
4% gal. Obligacye propinacyjne,
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Do zasiewu wiosennego jest

Mączka żużlowa Thomasa

znak gwiazda

Stern Marke

najrętowniejszym nawozem fosforowym dla wszystkich roślin kłosowych, okopowych i jarzyn a w szczególności dla zasiewu koniczyny, tem bardziej,

że znacznie potaniała.

Każdy worek jest plombowany i znaczony Stern Marke zawartością i znakiem ochronnym

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi.

Należy się przekonać przez analizę (przy kupnie całego wagonu bezpłatnie) o zawartości skutecznego kwasu fosforowego.

Wyjaśnienia i ceny fabryczne podaje bezpłatnie

Józef Karrach

Lwów, ulica Jagiellońska l. 22.

Najstarsze

Austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych

Allianz

założone w roku 1890

Fundusz gwarancyjny wynosił na dniu 31. grudnia 1902 Koron 6,132.835·26.

Stan ubezpieczeń wynosił na dniu 31. grudnia 1902 **163.605 polie z kapitałem Koron 51,635.062·01.**

W miesiącu styczniu 1904 r. został wypłacony kapitał w 123 wypadkach śmierci w kwocie **Koron 28011·06.**

Wypłacony po dzień 31 stycznia 1904 roku z powodu śmierci lub zapadłości kapitał wynosił **Koron 4,406.405·82.**

Bliższych informacyj udziela: **Jeneralna Ajencya „Allianz“ dla Galicyi i Bukowiny**

Lwów

pl. Bernardyński l. 2 A.

Agenci i zastępcy zostaną każdego czasu pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami przyjęci.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Mleczarnia „Kazimiera“

ulica Kopernika 19.

poleca

wyśmienitą kawę wiejską, czekoladę, herbatę, oraz zdrowy domowy wikt na maśle.

Abonament miesięczny po cenach umiarkowanych.

Niemieckiej konwersacyi i literatury udziela starszym wypróbowaną praktyczną metodą ukończony akademik. Listy adresować: „Konwersacya miemiecka“ Administracya „Dnia“ Kopernika 15 a.

Poszukuję spokojnego pokoju frontowego na drugiem lub trzeciem piątrze, blizko śródmieścia. Dr. Waldmann, Teatralna 6.

Biuro konces. Europejskie pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr, folwarków i w dzierżawach tychże. **Oficyalistów** każdej kategoryi poleca i dostarcza. — Lwów, Batorego 30.

OSTRZEŻENIE.

Niniejszem podaję do wiadomości publicznej, że weksle z moim podpisem wprost tylko bankom oddaję. Natomiast inne weksle zaopatrzone moim podpisem lub poręką znajdujące się u osób prywatnych są fałszywe; właścicieli więc takich weksli będę ścigał sądownie.

Feiwel Rentschner.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.